

STRAŻ LEŚNA

CZASOPISMO ZWIĄZKU ZAWOD. STRAŻY LEŚNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ROK VII.

SIERPIEŃ 1928 r.

Nr. 52.

Nowa akcja Związku w sprawie poprawy bytu gajowych.

Czytelnikom „Straży Leśnej“ znane są dokładnie wszystkie starania, podejmowane przez Zarząd Główny wobec Rządu o naprawienie trwającej od kilku lat krzywdy gajowych, tak rażąco niesprawiedliwie upośledzonych pod względem uposażenia. Starania te, jak wiadomo, nie dały dotąd żadnych wyników. Zaznaczyć tu należy, że ten ujemny stan rzeczy nie jest wcale specjalnem niepowodzeniem, dotyczącem wyłącznie gajowych, bowiem nietylko Związek Zaw. Straży Leśnej, ale też żaden z licznych związków pracowników państwowych wszystkich kategorii i urzędników nie zdołał w tym okresie — pomimo usilnych starań — przeprowadzić ani jednego ze swych postulatów w sprawach poprawy bytu. Rząd jednakowo biernie odnosił się do wszystkich żądań i jednakowo nie posunęły się naprzód sprawy ani gajowych, ani jakichkolwiek innych pracowników z pośród rzeszy kilkuset tysięcznej, oczekującej dotąd daremnie na wielokrotnie już obiecywane zasadnicze uregulowanie spraw uposażeniowych.

Skoro tedy beznadziejność ustawicznego kołatania do Rządu, a w szczególności do Ministerstwa Rolnictwa, pogłębiała się coraz bardziej, — kierownictwo Związku, starając wykorzystać dla swej akcji wszelkie sposoby i wszelkie drogi, — postanowiło po wyborach do obecnego Sejmu odnieść się do tej reprezentacji narodowej w przeświadczeniu, że może tam

spotka się ze zrozumieniem i odpowiedniem zainteresowaniem sprawą gajowych.

Zdecydowawszy podjąć tę akcję na terenie sejmu, kierownictwo Związku opracowało odpowiedni projekt wniosku (projekt ustawy), który z obszernem i rzeczowem uzasadnieniem został w połowie kwietnia r. b. przesłany do dziesięciu większych klubów sejmowych z prośbą o zgłoszenie tego wniosku na plenum Sejmu.

Dla wiadomości ogółu gajowych przytaczamy tu w dosłownem brzmieniu całkowite uzasadnienie zgłoszonego wniosku oraz tekst projektu ustawy, mającej przywrócić pod względem uposażenia stan prawny z czasu przed pamiętnem obniżeniem grup uposażeniowych.

UZASADNIENIE WNIOSKU.

„Z pośród wszystkich kategorii pracowników działu administracji leśnej, a nawet z pośród wszystkich wogóle funkcjonarjuszów państwowych, gajowi lasów państwowych — i to jedynie gajowi — są uposażeni najgorzej i otrzymują pobory najniższe, oparte nie na ogólnie obowiązującej ustawie uposażeniowej, lecz na postanowieniach przepisów specjalnych, nie mających analogji w żadnym innym dziale służby państwowej.

Teoretycznie są gajowi normalnymi funkcjonarjuszami państwowymi, w praktyce jednak żadne prawie ogólnie obowiązujące przepisy o funkcjonarjuszach państwowych nie są do gajowych stosowane; zostali oni usunięci poza nawias ogólnego ustawodawstwa i podlegają pod wielu względami przepisom specjalnym, pozbawiającym ich zwykłych warunków bytu funkcjonarjusza państwowego — i to przepisom krzywdzącym, sprawiającym, iż dzisiaj ogół gajowych cierpi niedostatek, a niekiedy wprost nędzę; podstawy bytu ich rodzin zostały podważone i sytuacja staje się z dnia na dzień coraz gorszą, — i nie jest to usprawiedliwione żadnymi koniecznościami państwowymi, gdyż niepodobna przyjąć, aby jakiegokolwiek konieczności państwowe miały dotyczyć jedną tylko grupę najniższych funkcjonarjuszów państwowych — wyłącznie tylko gajowych.

Zasadniczem prawem, regulującym pobory wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, jest uchwalona przez Sejm ustawa uposażeniowa z dnia 9 października 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 116, poz. 924), która dla funkcjonarjuszów niższych przewiduje 7 grup uposażeń od X do XVI grupy. Na zasadzie tej ustawy otrzymali gajowi XIV, XV i XVI grupy, a więc pobory najniższe z pośród przewidzianych w ustawie.

Jednakowoż rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych (Dz. Ust. Nr. 119, poz. 1079) zostały w § 29 utworzone trzy nowe niższe grupy uposażeń mianowicie: XVII, XVIII i XIX, a następnie rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 12, poz. 87) — do tych najniższych grup zostali zaliczeni gajowi. Jak przytem wynika z tabeli, zawartej w § 1 tego rozporządzenia, zostały te najniższe grupy uposażeń utworzone jakby specjalnie dla gajowych, gdyż oprócz gajowych do grup tych zostali zaliczeni tylko gońcy, pomocniczy woźni i stróże, a więc bynajmniej nie ogół niższych funkcjonariuszów administracji leśnej, gdyż dla innych grup, jak brakarze, szoferzy, pomocnicy i nadzorcy leśni, palacze, woźni i t. d. przewidziano jednak grupy wyższe od XVI do X. Pokrzywdzenie gajowych jest tu wyraźne, gdyż gajowi — ludzie przeważnie dojrzały i obciążeni rodziną, od których wymaga się praktyki, ukończenia kursów i egzaminów, zostali porównani do gońców i woźnych pomocniczych, zawsze prawie ludzi młodych, którym nie są stawiane żadne wymagania fachowe. Nawiasem mówiąc, gońcy postawieni są nawet w stosunkowo korzystniejszych warunkach, gdyż dla nich jest przewidziane najniższe uposażenie w grupie XVIII, podczas gdy gajowy rozpoczynają służbę w grupie XIX.

Tak więc wynagrodzenie gajowych zostało zupełnie wyjątkowo zmniejszone poniżej minimum określonego ustawą uposażeniową, a więc wbrew oczywistym intencjom ustawodawców, którzy oznaczyli jako minimum uposażenia grupę XVI niewątpliwie w tej myśli, że dalej już iść niepodobna, że niższe uposażenie jest niemożliwe.

Różnica pomiędzy uposażeniami poprzednimi i obecnymi przedstawia się cyfrowo jak następuje (przy mnożnej 43 grosze, z dodatkiem regulacyjnym 60 punktów i z podwyżką 10% — obliczenie dla samotnych):

Pobory według dawnych grup uposażenia:

Grupa XIV	— 240 punktów i 10%	113,52 zł.
„ XV	— 210 „ i 10%	99,33 „
„ XVI	— 190 „ i 10%	89,87 „

Pobory według obecnych grup uposażenia:

Grupa XVII	— 170 punktów i 10%	80,41 zł.
„ XVIII	— 150 „ i 10%	70,95 „
„ XIX	— 130 „ i 10%	61,59 „

Wynika z powyższego zestawienia, że pobory gajowych (tylko gajowych) zostały obniżone średnio o 30% (dla sa-

motnych). Nie bacząc jednakże na procentowy stosunek obniżenia poborów, sama tylko ich bezwzględna wysokość wskazuje pokrzywdzenie gajowych. Wytrwała, ciężka i często niebezpieczna praca, nieraz na mrozie, po nocach, na wilgoci, deszczu i słońcu — i za tę pracę wynagrodzenie wynoszące zaledwie 60 do 80 złotych miesięcznie!

Naprawa tego stanu rzeczy może nastąpić przez przywrócenie gajowym tych grup uposażenia, jakie posiadali — do czego zmierza proponowana niżej zmiana § 29 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r.

Dosadniej jeszcze występuje pokrzywdzenie gajowych w wyjątkowem obniżeniu dodatku ekonomicznego na rodzinę. W myśl ustawy uposażeniowej otrzymywali gajowi, podobnie jak wszyscy funkcjonariusze państwowi, dodatek ekonomiczny w wysokości 45 punktów na jednego członka rodziny. Wspomnianem już rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 119, poz. 1079) został ten dodatek, bez istotnej ku temu przyczyny, obniżony do 15 punktów, czyli o 66% — i to znowu dotknęło głównie gajowych, gdyż dla urzędników administracji leśnej została utrzymana dawna wysokość 45 punktów. (Obecnie dodatek ten wynosi dla wszystkich po 44 punkty, zaś dla gajowych po 14 punktów). Rezultat jest taki, że gdy wszyscy pracownicy państwowi od samego Prezesa Rady Ministrów aż do najniższego woźnego otrzymują na zasadzie ustawy uposażeniowej np. na żonę i dwoje dzieci po 132 punkty t. j. 56,76 zł. miesięcznie, to gajowym na trzech członków rodziny wypłaca się tylko 42 punkty t. j. 18,06 zł. miesięcznie.

W tych warunkach większość gajowych, zaliczonych do grupy XVII uposażeń otrzymuje obecnie (wraz z rodziną z 3 osób) zaledwie po 98,47 zł. — podczas gdy licząc według norm z czasu przed organizacją powinnyby otrzymywać (w XIV grupie uposażeń) po 170,28 zł. miesięcznie — czyli, że redukcja uposażeń gajowych wyraża się średnio stosunkiem 40% niżki.

Do usunięcia tego stanu rzeczy t. j. do zrównania gajowych ze wszystkimi kategorjami funkcjonariuszów państwowych pod względem wysokości dodatku ekonomicznego zmierza proponowana ustawa, zmieniająca odnośne postanowienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r.

Powodem tak znacznego obniżenia uposażenia gajowych miały być rzekomo znaczne korzyści, jakie osiągają gajowi ze świadczeń w naturze t. j. z deputatów gruntowych. Motyw ten jednakże nie może być uznany za słuszny, gdyż nadleśni, leśniczowie i inni funkcjonariusze również otrzymują

deputaty gruntowe, i to znacznie większe i lepsze, aniżeli gajowi, a mimo to pobory ich, ani dodatek ekonomiczny nie zostały im obniżone. Zresztą znaczna liczba gajowych nie otrzymuje wcale tych deputatów; niektórzy mają przydzielone deputaty niepełne, a duża część ma wyznaczone grunty zupełnie bezwartościowe, nie przynoszące żadnych korzyści — i gajowi w tej samej grupie uposażeń mają w różnych nadleśnictwach warunki niekiedy różniące się biegunowo, co znowu okazuje, że sprawa ta nie powinna być łączona z zasadniczymi warunkami uposażenia. Poza to samo Ministerstwo Rolnictwa ocenia wartość deputatu gruntowego dla gajowych na 180 zł. (za 4 hektary po 45 zł.) rocznie, tyle bowiem wynosi ekwiwalent przyznawany gajowym, którzy nie mają przydzielonych deputatów — stanowi to zaledwie 15 zł. miesięcznie — podczas gdy, jak wyliczono powyżej, obniżenie uposażeń gajowych wyraża się średnią kwotą przeszło 70 zł. miesięcznie, co znowu wskazuje, że deputaty gruntowe nie mogą być motywem do tak znacznego pogorszenia warunków bytu gajowych.

Najnowszem upośledzeniem gajowych jest załatwienie przez Rząd sprawy wynagrodzenia za pracę w dni świąteczne. W dniu 21 stycznia r. b. Rada Ministrów powzięła na zasadzie art. 101 ustawy o państwowej służbie cywilnej uchwałę, przyznającą niższym funkcjonariuszom za pracę w niedziele i święta wynagrodzenie dodatkowe w wysokości $\frac{1}{25}$ (jednej dwudziestopiątej) miesięcznego uposażenia.

Jedną z grup najbardziej zainteresowanych w tem dodatkowym wynagrodzeniu są oczywiście gajowi, których rodzaj służby bardzo często wymaga pracy w dni świąteczne np. liczne wypadki pożarów i jeszcze liczniejsze kłusownictwa. Wszakże i tu gajowych — i to tylko gajowych — spotkał zawód, gdyż wspomniana uchwała Rady Ministrów, jako wydana na podstawie art. 101 ustawy o państwowej służbie cywilnej, nie odnosi się do gajowych, a to z powodu przepisu zawartego w § 20 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r., który to § 20 głosi, że przepis zawarty w p. 2 art. 101 ustawy z dnia 17 lutego 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 21, poz. 164) a więc przepis mówiący o wynagrodzeniu za pracę w dni świąteczne — „nie ma zastosowania do funkcjonariuszów niższych, pełniących służbę w nadleśnictwach“ — a więc przedewszystkiem do gajowych.

Przepis ten, jako niczem nie uzasadniony, a będący przepisem wyjątkowym głównie w stosunku do gajowych, powinien być skreślony.

Wykazane powyżej upośledzenie gajowych w stosunku do ogółu niższych funkcjonariuszów państwowych może być

naprawione przez odpowiednią zmianę niektórych postanowień, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 119, poz. 1079), postanowień, które niesłusznie wyłączają gajowych z działania przepisów, ogólnie normujących warunki bytu wszystkich innych funkcjonariuszów państwowych, a mianowicie:

1) celem przywrócenia gajowym grup uposażenia, posiadanych przed reorganizacją administracji lasów państwowych, proponuje się skreślenie w § 29 powołanego wyżej rozporządzenia grup uposażenia XVII, XVIII i XIX, które to grupy nie są przewidziane w ustawie uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. i przeto nie powinny być wprowadzane do żadnych rozporządzeń. Skreślenie tych grup spowoduje konieczność nowego zaszeregowania gajowych.

2) celem przywrócenia gajowym pełnego dodatku ekonomicznego proponuje się skreślenie § 30 powołanego rozporządzenia.

3) celem zrównania gajowych z innymi kategorjami funkcjonariuszów państwowych pod względem wynagrodzenia za pracę w dni świąteczne proponuje się skreślenie § 29 tegoż rozporządzenia.

Pod względem budżetowym, wprowadzenie powyższych zmian, zmierzających do przywrócenia gajowym poprzedniego uposażenia, nie nastrocza żadnych trudności. Liczba gajowych w całym Państwie według etatu z roku 1927/8 wynosiła 5226. Licząc, iż obniżenie uposażenia każdego z gajowych wyraża [się kwotą 80 zł. miesięcznie t. j. 960 zł. rocznie, otrzymujemy ogółem zaokrągloną kwotę — 5,000,000 złotych rocznie, czyli, że na bieżący okres budżetowy w ciągu 3 kwartałów licząc od 1 lipca 1928 r. do 31 marca 1929 r. wypadnie zwiększyć wydatki na uposażenie o kwotę 3,750,000 złotych.

Pokrycie tej kwoty może nastąpić z łatwością, bez naruszenia budżetu, z nadwyżki dochodów, która to nadwyżka za ubiegły rok budżetowy wynosi przeszło 52 miliony złotych. Rok gospodarczy lasów państwowych liczy się od października do października. Czysty dochód preliminowany w budżetowym przedłożeniu rządowym, przewidziany od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r. w kwocie 79,642,700 złotych składa się z połowy czystego dochodu za rok gospodarczy od 1 października 1927 r. do 30 września 1928 r. i z połowy czystego dochodu za rok następny. Część zatem nadwyżki już osiągniętej przypada na bieżący rok gospodarczy lasów i z tej nadwyżki może być dodana w pozycji dochodów na okres budżetowy 1928/29 kwota — 3,750,000 zł. i jednocześnie także kwota w wydatkach w pozycji uposażeń, co po-

zwoli bez zmiany równowagi budżetu, przy zachowaniu preliminowanej kwoty czystego dochodu, na przywrócenie gajowym dawniej posiadanych grup uposażeń i wypłacanie im pełnego dodatku ekonomicznego“.

A oto projekt wniosku sejmowego:

WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY ZAŁĄCZONĄ USTAWĘ.

U S T A W A

z dnia 1928 roku.

w przedmiocie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych (Dz. Ust. Nr. 119, poz. 1079).

Art. 1. W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30-go grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 119, poz. 1079) wprowadza się następujące zmiany:

a) § 20 skreśla się w całości.

b) W § 29 w tabeli grup uposażenia skreśla się trzy ostatnie grupy uposażenia XVII, XVIII i XIX.

c) § 30 skreśla się w całości.

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1928 r.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Rolnictwa.

W rezultacie przedłożenia klubom poselskim powyższego wniosku wraz z przytoczonym uzasadnieniem — i po zabiegach ze strony kierownictwa Związku o przychylnie potraktowanie sprawy — wniosek ten bez żadnych zmian został zaraz na pierwszym posiedzeniu Sejmu po ferjach wielkanocnych w dniu 23 kwietnia r. b. zgłoszony przez klub Stronnictwa Chłopskiego z podpisami jako wnioskodawców, posłów: Opolskiego, Kurowskiego, Dobrocha, Dziducha, Kulisiewiczza, J. Zalewskiego, Ledwocha, J. Dębskiego, Duro, Plute, Pawłowskiego, Sobka, Walerona, Wrone, Karwana, Czernickiego, Czapskiego, Domagałę, Mochnieja i Tabora. Wniosek, jak to procedura Sejmowa wymaga, został przekazany właściwej Komisji, którą jest dla danych spraw Komisja Rolna.

W następstwie dla zapewnienia sprawie należytego zrozumienia odbyto szereg konferencji z przedstawicielami poszczególnych klubów oraz z przewodniczącym Komisji Rolnej połem Łuckiewiczem, których zapoznawano szczegółowo z istotą sprawy, prosząc zarazem o skuteczne jej poparcie, by przez to naprawiona została wreszcie wieloletnia krzywda gajowych. W konferencjach tych obok Prezesa Związku M. Marguła brali też udział w miarę możliwości wice-prezes

p. F. Poborc oraz bądź sekretarz p. Puchalski, bądź też kierownik biura Związku p. Traubert.

W wyniku tych konferencji ze strony wszystkich większych klubów (z wyjątkiem „jedyńki“), z których przedstawicielami sprawa wniosku była omawiana, uzyskano zapewnienie względnie przyrzeczenie, iż kluby te do sprawy gajowych ustosunkują się rzeczowo i przychylnie.

W tym okresie Sejm był zajęty prawie wyłącznie tylko budżetem — i poza komisją budżetową inne komisje zbierały się dość rzadko, a wniosek w sprawie gajowych — dopiero gdy prace budżetowe były na ukończeniu — został w dniu 19 czerwca na skutek kilkakrotnej interwencji preesa Związku u przewodniczącego Komisji Rolnej posła Łuczkiewicza przydzielony wreszcie posłowi Opolskiemu z klubu Stronnictwa Chłopskiego do referowania na plenum Komisji. Została więc jeszcze przeprowadzona dłuższa konferencja z posłem Opolskim, jako referentem wniosku, który zapewnił, że sprawę gajowych zreferuje na najbliższem posiedzeniu Komisji, dokładając starań aby wniosek został przyjęty.

Ponieważ jednak już 21 czerwca nastąpiło zamknięcie sesji sejmowej na okres feryj letnich i posłowie rozjechali się na wakacje, posiedzenie Komisji Rolnej już się nie odbyło przed ferjani i z konieczności sprawa wniosku pozostała w zawieszeniu aż do ponownego rozpoczęcia prac sejmowych, co zapewne nastąpi we wrześniu, a najdalej w październiku.

Tak więc, gdziekolwiek się zwrócić, czy to do Rządu, czy do Sejmu, wszędzie trzeba czekać, czekać, czekać.

A krzywda trwa.

Nie trzeba jednak upadać na duchu. Życie współczesne jest tak skomplikowane, iż bez długiego i upartego wysiłku nic się osiągnąć nie da. Skoro więc dotąd zrzeszeni gajowi w wysiłku tym trwali, niech i teraz zdobędą się na nowe wzmocnienie pozycji, aby ich nie utracić zupełnie, niech wszyscy dążą do powiększenia szeregów przez zjednanie tych kolegów, którzy jeszcze w naszej zbiorowej akcji udziału nie biorą, niech wszyscy solidarnie wypełniają obowiązki członkowskie, płacąc regularnie składki, aby zapewnić Związkowi możliwość pracy i częstszego wydawania „Straży Leśnej“ dla informowania ogółu, — i niech nikt nie zraża się długim i narazie daremnym oczekiwaniem, lecz z wiarą, że każdy wysiłek i każda uczciwa praca muszą w rezultacie doprowadzić do spełnienia nadziei — trwa jak karny żołnierz na posterunku.

Za miesiąc lub dwa po ponownem otwarciu sesji sejmowej, podjęta przez Związek akcja wejdzie w nową fazę — i musi nam przynieść decyzję rozstrzygającą.

Tymczasem wzmagajmy się na siłach i czuwajmy.

Zamiast poprawy bytu — redukcja.

Zaledwie kilka miesięcy temu ostrzegaliśmy gajowych (patrz Nr. 50 „Straży leśnej“ z listopada 1927 r., artykuł na str. 10 „Precz z gajowymi“) przed niebezpieczeństwem redukcji, obmyślonej bardzo „fachowo“ i bardzo „naukowo“ przez Związek Leśników, — i oto dzisiaj musimy z obowiązku zaniepokoić naszych czytelników wiadomością, że niebezpieczeństwo jest bliższe, niż się pierwotnie zdawało.

Panowie leśnicy ze Związku uchwalili wtedy rezolucję, wypowiadającą się za stworzeniem w administracji leśnej ustroju dwustopniowego, t. j. za wykonywaniem służby tylko przez nadleśniczych a leśniczych, czyli bez gajowych. Teraz ten pomysł ma być zastosowany w praktyce, bowiem — jak się dowiadujemy — zamierzone jest przeprowadzenie w najbliższym czasie znacznej redukcji, mającej objąć 15 procent gajowych. Zwolnieni gajowi mieliby być zastąpieni przez przyjęcie odpowiedniej liczby leśniczych, których jest nadmiar i dla których trzeba nowych posad. Redukcja ma być najpierw dokonana w Dyrekcji Warszawskiej, a potem zostałaby rozszerzona i na inne Dyrekcje. Oznaczałoby to początek uchwalonego przez Związek Leśników wprowadzenia ustroju dwustopniowego, czyli początek szeroko zakreślonej akcji pod hasłem „Precz z gajowymi!“

Że sprawa ta pozostaje w ścisłym związku z ową rezolucją Związku Leśników, to nie ulega wątpliwości, bo przecież wyżsi urzędnicy administracji leśnej, od których zależy decyzja o redukcji, — i członkowie Związku Leśników, którzy uchwalili pamiętną rezolucję — to przecież jedni i ci sami ludzie. Oni uchwalali pozbycie się gajowych, — oni to teraz będą przeprowadzać.

Jakże jednak wobec tych wieści o redukcji wygląda to, co organ Związku Leśników („Z życia zawodowego“ Nr. 5 i 6) pisał tak niedawno?

Czytaliśmy tam przecież, że obawy z powodu tej rezolucji są tylko nieporozumieniem, że to dopiero kwestja dalszej przyszłości.

„Dlatego koledzy gajowi mogą być spokojni — pisał dosłownie organ Związku Leśników — Zjazd Delegatów i Związek nie zdradził ich, nie uchwalił nic takiego, coby im groziło“.

A jednak...

Że owe zapewnienia „nie zdradził“ i niema „nic takiego, coby im (gajowym) groziło“, były tylko mydleniem oczu, jak

to wywody te nazwaliśmy w Nr. 50 „Straży Leśnej“, — teraz okazuje się to wyraźnie.

Wspomniany organ Związku Leśników zwrócił się w końcu artykułu do gajowych w te słowa: „jesteście grupą najbardziej obrony potrzebującą i wami przedewszystkiem Związek zająć się powinien“.

Słusznie!

Będzie teraz okazja, aby wreszcie Związek Leśników zajął się gajowymi, którym grozi redukcja, i którzy potrzebują obrony.

Zobaczymy, jak ta obrona będzie wyglądała w praktyce. A sposób jest bardzo prosty.

Nie zarządzać redukcji — i koniec.

Zobaczymy, czy czyny będą szły w parze z zapewnieniami. Panowie ze Związku Leśników będą mieli teraz okazję wykazać czynami wartość pięknych frazesów.

Co do samego pomysłu zmniejszenia liczby gajowych, zaznaczamy, że o ile decyzja taka powzięta została przez władze naczelne, to oczywiście nie mamy zamiaru krytykować takiej decyzji pod względem rzeczowym, bynajmniej też nie uważamy się za uprawnionych do dyktowania władzom, ilu w Polsce ma być gajowych — i jeżeli zmniejszenie liczby gajowych jest uważane za konieczne ze względu na korzyści gospodarki leśnej, to przeciw temu nie możemy oponować.

Idzie jednak o to, aby tego zmniejszenia personelu nie dokonywać przez tak zwaną redukcję doraźną, będącą sposobem najbardziej niesprawiedliwym, jaki sobie można wyobrazić, — sposobem krzywdzącym, społecznie szkodliwym, a w dodatku niepotrzebnym.

Zawsze bowiem jedynie racjonalnym i nie krzywdzącym sposobem zmniejszenia personelu, gdy zajdzie tego potrzeba, jest ubytek naturalny.

Gajowych w Polsce jest około 5000, czyli że redukcja 15-procentowa objęłaby 750 gajowych. Otóż jeżeli personel straży leśnej ma być koniecznie zmniejszony o te 750 osób, to da się to doskonale przeprowadzić bez uciekania się do masowego wyrzucania ludzi z posad: poprostu trzeba przez jakichś czas nie przyjmować nowych pracowników, a redukcja sama się dokona i to w krótkim czasie bez niczyjej krzywdy. Naturalny ubytek personelu (wskutek śmierci, przejścia na emeryturę, dobrowolnego wystąpienia ze służby, wydalenia z powodu wykroczeń) wynosi bowiem rocznie średnio 5 procent, czyli że z pośród 5000 gajowych ubywa corocznie drogą naturalną 250 ludzi, a to znaczy, że dla zmniejszenia personelu o 750 osób wystarczy przez 3 lata nie przyjmować na miejsce ubywających nowych kandydatów.

I rzecz ta może być zupełnie dobrze przeprowadzona cicho, bez groźnego zawieszania nad głowami tysięcy uczciwych pracowników groźnego miecza redukcji, bez wywołania tej napiętej sytuacji, że tysiące ludzi musi żyć w zdenerwowaniu, oczekując w niepewności, czy na ich głowę miecz nie spadnie lada chwila — a co najważniejsze bez niczyjej krzywdy.

Ostrzegając ogół gajowych przed grożącym im nowym niebezpieczeństwem, zapewniamy zarazem, że Prezydium Związku S. L. uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby grozę nagłej doraźnej redukcji odwrócić — i mamy nadzieję, że Pan minister Rolnictwa, mając prosty sposób zmniejszenia liczby personelu, o ile to jest nieuniknione, drogą naturalnego ubytku, nie zechce zastosować nieszczęsnej redukcji doraźnej, powiększającej zastępy bezrobotnych i dającej masom najszkodliwsze z państwowego punktu widzenia uczucie, że Polska jest dla nich nie dobrotliwą matką i opiekunką, lecz złą macochą. Nie trzeba przytem zapominać, że na podłożu takich uczuć wyrasta zbrodnia komunizmu moskiewskiego.

O wynikach starań Kierownictwo Związku w tej sprawie poinformujemy ogół w następnym numerze.

Tymczasem zaś powtarzamy znowu:

Niechaj gajowi nie oddają się niepokoju i zwątpieniu, lecz niech zarazem czuwają, skupiając się w szeregach Związku i popierając wydawnictwo „Straży Leśnej“, która jest jedynym informatorem o wszystkim, co dla gajowych najważniejsze, co im grozi, co ich czeka i w jakim stanie są ich sprawy, ich starania o lepszą dolę.

Związek Leśników działa!

Bardzo niechętnie wdajemy się we wszelkiego rodzaju polemiki, gdyż wiemy że to do niczego nie prowadzi, jednak zacepek bez odpowiedzi nie pozostawimy.

W Nr. 2 „Lasu Polskiego“, organu Związku Zaw. Leśników, znaleźliśmy sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego wspomnianego Związku. Z zaciekawieniem pragnęliśmy się dowiedzieć, co też ten Zarząd zrobił dla sprawy gajowych i jakie kroki poczynił dla naprawienia kilkoletniej krzywdy, lecz daremnie. Okazuje się, że jako wynik całej działalności i troskliwej opieki nad gajowymi, Zarząd Zw. Leśników ma tylko tyle do powiedzenia,

„że rokowania ze Związkiem Straży Leśnej, mające na celu opracowanie podstaw do zlania się dwóch pokrewnych organizacji, rozbiły się dzięki nieuzasadnionej taktyce, jaką

w stosunku do Z. Z. L. w R. P. przyjął Prezes Związku Straży Leśnej p. Margul. — Taktyka ta, zupełnie niedwuznacznie skierowana przeciw Z. Z. L. w R. P., objawiła się kilku artykułami umieszczonemi w „Straży Leśnej“, a także w rozmowach półoficjalnych, jakie p. Margul prowadził. — W rezultacie Prezydjum Zarządu Głównego zmuszone było wydać odezwę do wszystkich kolegów gajowych, aby wyjaśnić sytuację i wykazać, jaką drogą kroczy p. Margul“.

I tyle tylko! Ta odezwa — to cała działalność Zw. Leśników w sprawach gajowych.

Nie widzieliśmy tej odezwy, ale wyobrażamy sobie, jak tam Prezes Zw. Straży Leśnej został „osmarowany“. To przecież tak łatwo! Łatwiej jest pisać odezwy i ściągać składki od gajowych, aniżeli coś dla nich robić.

Możemy zapewnić, że my nie mamy zamiaru odpłacać pięknem za nadobne i nie wydamy odezwy, wykazującej jaką drogą kroczy Związek Leśników.

Co zaś do drogi, jaką kroczy Związek Straży Leśnej, to każdy obserwator nie mający ubocznych kombinacyj widzi, że jest ona prosta.

Zawsze otwarcie i jasno mówiliśmy i teraz to mówimy, że zlanie się Związku Straży Leśnej ze Związkiem Leśników nie miałoby sensu, byłoby dla gajowych nieszczęściem i oznaczałoby zupełne ich pochłonięcie przez elementy, mające i tak już przewagę z racji swoich stanowisk zwierzchniczych, a zatem sprawa ta jest zupełnie nieprzygotowana życiowo. Wyżsi urzędnicy leśni mają inne interesy, i gajowi też inne. Na tem stanowisku staliśmy zawsze, stanowisko jest oparte na opinii ogólnych zjazdów delegatów Straży Leśnej — i Zarząd Związku Leśników, wiedząc o tem, popelnia conajmniej nieścistość, jeżeli twierdzi, że ze Związkiem S.L. były prowadzone rokowania co do zlania się tych dwóch organizacji. To jest nieprawda. Prezes Związku S. L. konferował ze Związkiem Leśników, lecz proponował nie połączenie Związków. lecz stworzenie wspólnej komisji porozumiewawczej, któraby uzgadniała poglądy w sprawach obydwu Związków obchodzących i ewentualnie doprowadzała w pewnych wypadkach do łącznych zbiorowych wystąpień obu Związków. Rozmowy te nie dały jednak wyniku nie dzięki naszej taktyce, jak pisze Związek Leśników w sprawozdaniu, lecz poprostu dlatego, że Zw. Leśników nie chciał takiego porozumienia, lecz pragnął zagarnąć pod swoją opiekę gajowych ze Zw. Str. Leśnej, no i oczywiście (i to zdaje się przedewszystkiem) ich składki członkowskie.

Żadnej specjalnej taktyki nie mieliśmy w stosunku do Związku Leśników i nie mamy.

Aby zaś dać świadectwo prawdzie — i wykazać, że te twierdzenia o „nieuzasadnionej taktyce“ i ta odezwa są tylko bałamuctwem, powtarzamy dziś publicznie:

W każdej chwili gotowi jesteśmy wejść w porozumienie ze Związkiem leśników, stworzyć wspólną komisję porozumiewawczą i wspólnie działać wtedy, gdy interes gajowych będzie tego wymagał.

Jeżeli Związek Leśników ma szczerą wolę współdziałać z nami dla ogólnego dobra, nie zaś podkopywać nas odezwami przeciw Prezesowi, — niechaj wyznaczy swych delegatów, którzyby się z nami porozumieli.

Jesteśmy gotowi. I nie będziemy mieli pretensji o tę odezwę, bo to przecież nic mądrego nie było i jej autorzy napewno wstydzą się teraz, że palnęli głupstwo niegodne ludzi bądź cobydz poważnych i zajmujących niepoślednie stanowiska.

Gdy jednak panowie ze Związku Leśników nie zechcą z nami porozumienia, wtedy okaże się w całej pełni, że to nie o pracę istotną chodzi, lecz o politykę związkową, — my zaś doskonale obejdziemy się bez tego porozumienia i nadal będziemy kroczyć tą samą drogą co dotychczas — drogą prostą.

Na zakończenie przytoczymy mały przykład dla zobrazowania, jaki sens miałyby połączenie w jedną całość Związku Straży Leśnej ze Związkiem Leśników.

Wyobraźmy sobie, że istnieje związek zawodowy wilków, a w pobliżu związek zawodowy owiec. Wilki proponują owcom: chodźcie do nas, połączcie się z nami, my będziemy prowadzili wasze sprawy. — Doprawdy, że trudno przypuścić, aby znalazły się owce, któreby na propozycję przystały.

Analogja jest przejrzysta.

Żaden uświadomiony organizacyjnie gajowy, nie może się zgodzić, aby miał wyzbyć się samodzielności związkowej i pójść do organizacji ludzi, przed którymi, jako podwładny, często bronić się musi.

Wprawdzie leśnicy może nie zawsze i nie zupełnie są wilkami, ale w każdym razie niektóre ich posunięcia, jak np. znana rezolucja o dwustopniowej administracji t. j. o pozbyciu się gajowych, dalej wieści o redukcji gajowych z zamiarem zastąpienia ich przez leśniczych wskazują wyraźnie na ... wilcze apetyty.

A przecież owce też pragną żyć — i wcale nie pragną być zjedzone.

Z życia naszych kolegów.

Gajowy broni lasów przed defraudantami.

Jako bardzo ciekawą ilustrację do artykułu poprzedniego, charakteryzującą stosunek niektórych wyższych funkcjonarjósów leśnych do gajowego i wykazującą odrębność interesów gajowych, — przytaczamy tu korespondencję z Wołynia, zamieszczoną w dzienniku lwowskim „Słowo Polskie“ w Nr. 74:

„Ostatnio głośną się stała, defraudacja leśniczego lasów państwowych z nadleśnictwa Śmidyń-Wyzwa w powiecie kowelskim, niejakiego Sławińskiego.

Ów Sławiński otrzymawszy z Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku zezwolenie na ścięcie i sprzedaż 50 sztuk sosen, o średnicy 60 cm. wzwyż, wynajął robotników i polecił im ścinać 167 nasienników sosnowych, których wogóle ścinać nie wolno.

Nasienniki te sprzedał kupcowi leśnemu, niejakiemu Finklowi, oczywiście żydowi.

Robotnicy, którzy pracowali przy ścinaniu nasienników, widząc, że dzieje się nadużycie, gdyż kwit opiewał na 50 sztuk zwyczajnych sosen, donieśli o fakcie Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku która wysłała na miejsce przestępstwa, dla zbadania całej sprawy, inspektora Mackiewicza. Inspektor Mackiewicz przybył na miejsce, lecz jakoś „nie mógł“ znaleźć śladów defraudacji, wobec czego odjechał bez żadnego rezultatu.

Alisci zaraz po wyjeździe p. Mackiewicza leśniczy Sławiński wręczył gajowemu Pawłowi Didiurowskiemu, który nadzorował las w tej części, gdzie stała się defraudacja—100 zł., polecając mu udać się do Kowla i wynająć robotników dla wykarczowania pni po ściętych i sprzedanych nasiennikach, aby i ślad nie pozostał.

Lecz gajowy zamiast do Kowla, udał się do nadleśnictwa gdzie złożył o całym zajściu raport, dołączwszy doń banknot 100 złotowy, wręczony mu przez leśniczego.

Na skutek raportu Didiurowskiego Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku wysłała znów zastępcę nadleśniczego, p. Terabiewa-Terabickiego, który przybył do lasu i zabrał się do śledztwa w ten sposób, że w pierwszym rzędzie usiłował zniszczyć fałszywe cechy, wybite na pniach ściętych 167 nasienników. I ten drugi wysłannik Dyrekcji Lasów Państwowych nie znalazł podobno śladów defraudacji.

Gajowego Didiurowskiego, w nagrodę za wykrycie nadużycia z miejsca przeniesiono na inny teren, chcąc widocznie winnym dać czas i możność zatarcia śladów.

Kiedy sprawa zaczęła przybierać formy głośnego skandalu, leśniczy Sławiński wraz z kupcem leśnym Finklem zaproponowali

gajowemu Didiurowskiemu 10.000 złotych łapówki, jeśli się zgodzi wziąć całą winę na siebie, aby w ten sposób ratować prawdziwych sprawców nadużycia. Gajowy jednak kategorycznie odmówił. Obawiając się zaś, aby całej sprawie nie skręcono gdzieś głowy, Didiurowski o całym zajściu złożył raport prokuratorowi na powiat kowelski, który natychmiast wdrożył śledztwo sądowe“.

Gdy się czyta takie rzeczy, trudno powstrzymać się od uwagi, że Związek Leśników zamiast ciągnąć gajowych w swoją stronę i pisać odezwy o taktyce Prezesa Zw. Straży Leśnej, lepiejby zrobił, gdyby wydał odezwę do swoich współkolegów, aby zaprzestali nareszcie tej taktyki zasłaniania się gajowymi, bo to, niestety, już nie pierwszy raz ma miejsce.

Nowe przepisy o kosztach podróży.

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 16 maja r. b. Nr. 54, pozycja 516, zostało ogłoszone nowe rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 14 marca 1928 r. o należnościach za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia funkcjonariuszów niższych dykcji lasów państwowych i nadleśnictw, zaliczonych do grup uposażenia XVII, XVIII i XIX.

To nowe rozporządzenie co do strony formalnej nie różni się zasadniczo od poprzedniego, które streściliśmy i omówiliśmy w „Straży Leśnej“ z września 1925 r. Nr. 39, a główne zmiany polegają na zmianie wysokości djet i sposobu zwrotu kosztów przesiedlenia.

Według poprzedniego rozporządzenia wynosiły djety za podróże służbowe po 8 punktów dziennie t. j. 3 złote i 44 grosze. Obecnie djety zostały podwyższone o 25⁰/₀ i wynoszą dziennie 4 złote i 30 groszy. Oczywiście, że pokrzywdzenie gajowych przez pamiętne obniżenie im grup uposażenia i tu ma swoje konsekwencje, bowiem dla grup, które gajowi mieli poprzednio t. j. XIV do XVI djety wynoszą po 6 zł. 50 gr. dziennie czyli, że nawet wraze podróży w interesie urzędu gajowy jest pokrzywdzony o 2 zł. 20 dziennie.

Drugą inowacją jest to, że przy przesiedleniach z jednej miejscowości do drugiej, oprócz kosztów przewozu urzędnika domowego koleją lub statkiem, będą otrzymywać gajowi na pokrycie innych wydatków **bez potrzeby ich udowodnienia** ryczałtową kwotę: samotni — 75⁰/₀ jednomiesięcznego wynagrodzenia, mający do 3 członków rodziny — 75⁰/₀ dwumiesięcznego wynagrodzenia i mający powyżej 3 członków rodziny — 75⁰/₀ 3-mies. wynagrodzenia. Ten sposób jest dogod-

niejszy od poprzedniego, bo dawniej były zwracane tylko wydatki udowodnione kwitami (za furmanki, za opakowanie i t. p.).

Nowe przepisy obowiązują już od maja r. b.

Podręcznik prawa łowieckiego.

„**Prawo Łowieckie**“ — Dr. Wincenty Kałuski, Nacz. Wydziału Urz. Wojewódzkiego w Kielcach. Nakładem Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P. Format kieszonkowy, stronic 133, cena 2 złote.

Leży właśnie przed nami wypuszczona z pod prasy broszura o prawie łowieckim, opracowana fachowo przez Dr. W. Kałuskiego, Nacz. Wydz. Urz. Woj. w Kielcach. Książka ta wypełnia lukę w naszej ubogiej literaturze łowieckiej, dając zwięzły i jasny wykład prawa łowieckiego, obowiązującego na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 8 grudnia 1927 r.

Nadmienić należy, że oprócz ogólnego wykładu o prawie łowieckim, zwierzynie, ochronie łowiectwa, wynagrodzeniu szkód, władzach i postępowaniu oraz postanowieniach karnych, zawiera ona również teksty ustawy o prawie łowieckim i wydanych do niej rozporządzeń ministerjalnych oraz kalendarz łowiecki ze wskazaniem terminów ochronnych zwierzyny, a pozatem wzory wszelkich pism, niezbędnych w postępowaniu o odszkodowania na podstawie prawa łowieckiego.

Bardzo przystępna bo tylko 2 zł, wynosząca cena ułatwi nabycie tej książki wszystkim zainteresowanym. Nabywać ją można w Składnicy Związku Pracowników Administracji Gminnej w Warszawie, ul. Żórawia 27.

Adres Redakcji, Administracji i Biura Związku:

Warszawa, ul. Tamka 37. Telefon 226-11.

Konto Pocztovej Kasy Oszczędności 2496.

Warunki prenumeraty:

Numer pojedynczy i w prenumeracie 50 gr.
Członkowie Z. Z. S. L. otrzymują pismo bezpłatnie.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetr. wysokości lub jego miejsce po tekście 60 gr.
Dla członków Związku Zawodowego Straży Leśnej połowę taniej.

Redaktor i wydawca — Związek Zawod. Straży Leśnej w osobie prezesa
M. MARGUŁA.

Drukarnia „OSTOJA“, Tamka 37.